„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 8 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 373. Kraków, sobota dnia 4 sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

W Finlandji.

—o—

Bunt w Sweaborgu, bunt w Kronsztadzie, manifest ex-Dumy w Wyborgu, szereg wypadków pierwszorzędnego znaczenia odzywających się na terenie Finlandji, podniecił stan umysłów tamtejszej ludności. Jak wszędzie w granicach monarchji rosyjskiej, tak samo i w Finlandji ścierają się dzisiaj z jaskrawą zaciekłością prąd radykalny z prądem zachowawczym. Tworzenie gorączkowe owych „gwardji", o których donoszą telegramy, gwardji „Czerwonej", „błękitnej" wreszcie „białej" tj. zbrojnych obywatelskich milicji, ścierających się czynnie w obronie i przeprowadzeniu swojego programu, wszystkie te wiadomości wskazują na gorączkowy konflikt międzypartyjny w krainie lodów i śniegów.

Ruchowi wolnościowemu w Rosji Finlandja oczywiście gorąco przyklasnęła, a nawet go popierała, nie wychodząc z granic prawa. Zwołanie Dumy sejm finlandzki powitał adresem do jej prezesa, a ludność w dn. 3-go czerwca urządziła wspaniałą manifestację na cześć przybyłych do Helsingforsu posłów Sołomki i Merkułowa. Na czele kilkotysięcznego tłumu szło stowarzyszenie strzeleckie socjalistów, czyli „gwardja czerwona" związki robotnicze i komitety trzeźwości. Dowódca gwardzistów, kapitan Kok, mówił o sympatjach finlandzkich dla uciśnionych Rosjan. Wiceprezes demokracji socjalnej Paasiwuori przypisał zasługę odzyskania praw przez Finlandję robotnikom, wzywał do wytrwania przy dalszych żądaniach itd Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje szczęśliwa Finlandja i nowa ustawa sejmowa! Pozdrowienie towarzyszom Rosjanom! Niech żyje walka klasowa! Niech żyje rewolucja międzynarodowa!" (Finl. gazeta, Nr. 79 z rb.)

Pomimo odzyskania rozległej autonomji spokój nie ze wszystkim zapanował w Finlandji. Ruchy nie wyrażały się w mordach, rozbojach i rabunkach, jak gdzieindziej, bo dzięki oświacie i wstrzemięźliwości Finlandczyk niemi się brzydzi. Raz po raz jednak wybuchały wzniecane przez socjalistów bezrobocia; podburzano zwłaszcza dzierżawców, czynszowników i parobków wiejskich.Na wiecu pod Tammerforsem na początku z. m. uchwalono zażądać zniżenia czynszów za grunta, a w razie odmowy zaniechać ich płacenia i urządzić strejk rolny. Z uwagi zaś, że sejm opracowywa projekt reformy rolnej wezwano cały proletarjat do walki o unarodowienie ziemi. Ostatnio w połowie lipca, Helsingfors był widownią strejku warsztatów mechanicznych i rezerwistów policji miejskiej czyli milicji. Dzięki jednak taktownemu zachowaniu się władz i przyjęciu deputacji strejkowców przez jenerał-gubernatora, obadwa bezrobocia skończyły się prędko bez zakłócenia porządku. Rzecz godna uwagi, że same komitety socjalistyczne nie tamując innego handlu, zarządziły zamknięcie na czas strejku wszystkich szynków i piwiarni.

Rozwiązanie Dumy napełniło Finlandczyków trwogą, czy reakcja nie dosięgnie również ich kraju. Prasa fińska doradza przeto nie mieszać się do spraw rosyjskich. Dziennik „Karjala" tak powiada: „My, Finlandczycy, powinniśmy stać jaknajdalej od nadciągającej burzy. Mogą, rzecz prosta, wydarzyć się niespodzianki, które wbrew woli wciągną nas w odmęt ogólny. Jeśli zaś zawczasu pomyślimy o zapobieżeniu im, łatwiej nam będzie uniknąć udziału w sprawie, nic dobrego w rezultacie nie obiecującej. Odzyskaliśmy nasze prawa i rozległe swobody, cała przeto nasza troska i usiłowania powinny zmierzać do tego, aby te drogie dla nas prawa i wolności pozostały nietknięte mi. Nietykalnemi zaś pozostaną tylko wtedy, jeżeli potrafimy ustrzedz się zaburzeń, panujących w Rosji. Nie przeczymy, że walka o wolność była i jest zawsze w naszych oczach chwalebna. Ta jednak, która się toczy teraz na Wschodzie, może wycieńczyć nas i osłabić, nie dając niczego wzamian. Dzieje dowodzą, że mieszanie się do cudzych spraw przynosi zawsze szkodę temu, kto się wmięszał. Pamiętajmy o tem, aby nie ściągnąć na siebie klęski. Położenie nasze wobec Rosjan jest wprawdzie nieco kłopotliwe, ale naród fiński znajdzie zapewne dość rozumu i rozsądku, aby wyjść z tego kłopotu zwycięzcą".

Najświeższym krokiem „gwardji czerwonej" jest protest przeciwko projektowi prawa o wiecach, a właściwie przeciwko jednemu przepisowi, że na każdym wiecu publicznym ma się znajdować przedstawiciel władzy. Owóż gwardja orzekła, iż sama będzie przestrzegała porządku na wiecach i uroczystościach, a komisarzy rządowych będzie przepędzała. Na tem samem posiedzeniu delegatów „gwardji czerwonej" w Helsingforsie, pod przewodnictwem kapitana Koka, zapadła następująca uchwała: „Wobec ciężkiego położenia spraw w Rosji tudzież wobec sposobu działania senatu finlandzkiego i innych władz, działalność gwardji czerwonej nie może ustać, owszem, powinna trwać dalej. W całym kraju trzeba utworzyć miejscowe zarządy gwardji, których biura będą utrzymywały łączność z wydziałem administracyjnym. Utrzymanie porządku publicznego jest obowiązkiem gwardji, zawsze, ilekroć wymagają tego ogólne względy ludzkości i moralności."

Minister, który nie ma szczęścia.

Wiedeń, 3-go sierpnia.

W pierwszych dniach czerwca nie było ministra bardziej zadowolonego, niż minister handlu dr. Forst.

W przeciągu ośmiu miesięcy wyskoczył z stanowiska sekretarza Izby handlowej praskiej na pozycję wpływową ministra handlu. Czyż to nie powód dostateczny, aby widzieć świat, ludzi i wszystkie sprawy w świetle różowem? Mój Boże! Gdy się ma 40.000 koron rocznie, świetną pozycję towarzyską, możność pracy twórczej, okazję wywierania wpływów i wydawania rozkazów, gdy się ma przytem zdrowie żelazne i dopiero czterdzieści kilka lat na karku, — wówczas istotnie świat wydaje się zrazu weselszym, niż poprzednio.

Ale miesiąc miodowy dr. Forsta nie trwał długo. Trudno nazwać go nawet miesiącem. Było tego zaledwie kilka dni.

Wnet pojawiła się wiadomość o fiskalnym zamachu administracji pocztowej na podstawy gospodarcze społeczeństwa, zamachu pod formą opłat wygórowanych pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Wprawdzie przygotowania do tego zamachu rozpoczęto za czasów kierownictwa hrabiego Auersperga, lecz odpowiedzialność miała spaść na nowego ministra. Prasa, parlament, opinja publiczna poturbowały go i poszturkały dosyć niełaskawie.

To było pierwsze rozczarowanie.

W parę tygodni potem minister handlu dr. Forst miał nieszczęście zetrzeć się z urzędnikami państwowymi. Zaprzeczył im prawa stowarzyszania się, — prawa, przyznanego wszystkim obywatelom. Dr. Forst wyraził swoje zapatrywania dosyć stanowczego, prawie szorstko. Władza, niby mocne wino zawróciła mu głowę.

Zatarg z urzędnikami państwowymi pozbawił go tej popularności, jaką się cieszył w sferach niższych i średnich urzędników, którzy sądzili, że minister parlamentarny, nie przesiąknięty kastowością wyższych urzędników, wniesie do minister. handlu powiew świeżych idei demokratycznych. Zawód, jakiego doznali, powiększył ich rozgoryczenie.

Nowy minister handlu stracił sympatje ogółu i wziętość wśród urzędników. Czyż nie siła złego na jednego? Gdzie leży przyczyna takiego obrotu rzeczy?

Dr. Forst wyszedł z tej samej szkoły politycznej, której wychowańcami byli dr. Kaizl i dr. Kramarz, szkoły, stawiającej egoizm narodowy i partyjny, oraz bezwzględność na pierwszym planie programów politycznych, tudzież taktyki politycznej. Egoizm narodowy jest bezwarunkowo potrzebnym. Potrzebną jest także bezwzględność taktyki. Ale rozum stanu dyktuje każdemu politykowi kiedy i jak powinien posługiwać się owym programem i ową taktyką. Młodoczesi zapomnieli o tej zasadzie. Oni zawsze chcą tylko własny interes narodowo-partyjny mieć na oku bez względu, czy nie obrażą cudzych, upragnionych interesów. Zawsze też pragną zwalczać każdego, kto nie chce iść pod ich rozkazy, bezwzględnie. I to jest źródłem ich niepowodzeń partyjnych i osobistych. Sprawdziła się owa prawda na dr. Kramarzu (poprzednio i dr. Kaizl ustąpił znienawidzonym z swego stanowiska), sprawdza się na dr. Forscie.

Polityka — to walka! Lecz i walki nie podobna prowadzić bez odrobiny kultury serca oraz głowy. Tej kultury Czechom brakowało i brakuje mimo, że liczba analfabetów jest wśród nich mała i kasy oszczędności pełne.

Zastępca.

Z historji wolnomularstwa.

—o—

W lipcu przyszłego roku zbierze się w Rzymie kongres międzynarodowy wolnomularzy. Na kongres ten rozesłało międzynarodowe biuro wolnomularzy znajdujące się w Neuchatel zaproszenia, oraz załączyło zarazem program zjazdu. Ogłoszono go również w piśmie masońskiem „Orient" (Nr. 1 roczn. XVII).Według tego programu kongres ma zająć się następującymi sprawami:

1) Plan nowej encyklopedji

2) *Nauka moralności bez Boga..*

a) naukowe podstawy moralności; determinizm; miejsce człowieka w szeregu stworzeń; solidarność ludzkości; warunki konieczne do szczęścia i rozwoju ludzkości

b) nauka moralności w szkole

c) wolnomyślność a sztuka.

3) *Rozdział państwa od Kościoła,* jego warunki i skutki.

a) Założenie przy każdej organizacji religijnej związku bezwyznaniowych ludzi, celem urządzania obchodów niereligijnych i wychowywania ludu duchowego i artystycznego.

b) uprawnienie stowarzyszeń wolnomyślnych, uniwersytetów ludowych, syndykatów i t. p. do używania tych budynków, które dziś służą za lokale dla wyznawców jakiegoś kultu na zebrania, a które potem powinny się stać własnością społeczeństwa.

c) wyłączne ograniczenie dochodów t. zw. martwej ręki tylko na potrzeby kultu.

d) zakaz nauczania dla wszystkich kapłanów.

e) zniesienie wszystkich klasztorów.

4) Narodowa i międzynarodowa organizacja *wolnomyślnych*.

a) związek organizacyjny wolnomyślnych w każdym kraju:

b) organizacja czynnej pomocy między wolnomyślnymi wszelkich krajów; nawet na wygnaniu nie ma wolnomyślny pozostać bez pomocy i opieki;

c) przeszkody, jakie kapitalizm stawia rozwojowi masoństwa; stanowisko jego wobec socjalizmu;

d) organizacja uprawniona do pomocy publicznej; zeświecczenie wszystkich obecnie wyznaniowych zakładów dobroczynnych;

5) Masonja a propaganda pokojowa.

a) masonja. a stowarzyszenia pokojowe;

b) masonja, a międzynarodowy sąd pokoju;

c) propaganda pokojowa w szkole;

d) masonja, a ogólne rozbrojenie.

Widzimy więc, że program tego zjazdu jest bardzo bogaty. Kwestje na nim poruszane dotyczą najważniejszych zagadnień chwili obecnej, a jak już z programu widać, oświetlane i omawiane będą ze stanowiska bezwyznaniowego.

Ciekawe będzie określenie stanowiska masonji do socjalizmu. W tej sprawie wypowiedział s już jeden z masonów na ostatnim zjeździe ich w Budapeszcie. Oświadczył on mianowicie, że socjalizm miał właśnie ich pracę za poprzedniczkę, a dzisiejsi socjaliści są spadkobiercami w całej rozciągłości ich programu. Jeśli więc z ust „braci" takie uznanie spotyka „towarzyszy" — jakżeż śmieszne wyglądają wobec tego zapewnienia socjalistów o jakiejś ich religijności.

Przy sposobności podajemy statystyczne zestawienie rozwoju, w jakim obecnie propaganda masońska się znajduje.

Tajne organy masońskie „Herold" i „Cyrkiel", ten ostatni — organ masonów austrjackich, podają sprawozdanie z wykładu, jaki miał kierownik biura międzynarodowego masonów, radca Ed. Quartier-La-Tente w Neuchatel dnia 9 listopada 1905 r. w loży „La bonne harmonie", a w którym to wykładzie przedstawił statystyczne zestawienie sił masonów.

Według jego referatu stan organizacji w roku 1905 był następujący:

Anglja 2553 lóż (w Londynie samym 577) z 300.000 braci; Irlandja 450 lóż z 22.000 braci; Szkocja 700 lóż z 75.000 braci; Francja 386 lóż z 24.000 braci; Niederlandy 51 lóż z 4500 braci; Belgia 19 lóż; Włochy 193, Grecja 7, Hiszpania 64, Portugalja 70 lóż, (z 3.000 braci), Niemcy około 50 lóż z 780 braci, Węgry 59 lóż z 4000 braci; Szwecja 12.000 braci; Norwegja 12 lóż z 3500 braci; Szwajcarja 33 lóż z 3300 braci; Turcja ma loże francuskie i angielskie, zaś Rosja i środkowa Ameryka nie ma żadnych lóż. Także w Afryce, Azji i Australji jest wiele lóż w europejskich koloniach. Północna Ameryka liczy sama 13.006 lóż z 1.050.000 braci. Najbogatsze są loże amerykańskie. Chicago, Philadelfia i inne jeszcze miasta mają zbory, których wybudowanie kosztowało po 15 i więcej miljonów.

W Neuenburgu w Szwajcarji znajduje się główne biuro, utworzone za staraniem „wielkiego południa" włoskiego, w roku 1903. Na czele jak już wspomnieliśmy, stoi Quartier La Tente, który przedtem był wielkim mistrzem szwajcarskiej loży „Alpina". *F.*

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego.

Zabójstwo pom. jenerał-gubernatora warsz.

W uzupełnieniu telegramu o zastrzeleniu w Otwocku pomocnika jenerał-gubernat. warszawskiego jenerała Markgrafskiego podajemy za pismami warszawskiemi następujące szczegóły:

We czwartek o g. 3 popoł. przybył z Warszawy pociągiem pocztowym do Otwocka jenerał-major Andrzej Markgrafskij z żoną swoją oraz 3-letnią córeczką i 6-letnim synkiem.

Przed dworcem oczekiwał na jenerała własny powóz, do którego wsiadł z rodziną i udał się do swej willi, odległej o półtory wiorsty od stacji. —

Na drodze pomiędzy willami, wprost sklepu Buczyka, wypadło z dwóch stron 10-u nieznanych ludzi, którzy dali do jadącego kilka strzałów ogniem krzyżowym.

Trafiony 2-ma kulami z tyłu w głowę Markgrafskij skonał na miejscu, a ponieważ wystraszone konie szarpnęły i poniosły, przeto zwłoki jego wypadły z powozu na drogę.

Jedna z kul ugodziła 6-letniego synka jenerała. Ranione dziecko zawiezione do willi, gdzie wkrótce zmarło.

Woźnica, raniony w nogę, spadł z kozła, zerwał się jednak i pobiegł za pojazdem, który niebawem zatrzymano.

Żona Markgrafskiego i 3-letnia córka nie poniosły szwanku.

Nowy prezes Tow. Kred. Ziem. w Król. Pol.

Długoletni prezes towarzystwa kredytowego w Królestwie polskiem p. Ludwik Górski ustąpił wczoraj z zajmowanego stanowiska; komitet towarzystwa wybrał na jego miejsce Włodzimierza Światopełk ks. Czetwertyńskiego, ziemianina z gub. Siedleckiej. Stanowisko prezesa Towarzystwa kredytowego w Królestwie polskiem w epoce po r. 1863 stało się jednem z najbardziej wpływowych nietylko w sferze ziemiańskiej, ale i w całem społeczeństwie. Towarzystwo kred. ziem. było bowiem jedyną instytucją nie rządową, a obejmującą cały kraj.

Bandytyzm w Warszawie.

Napady bandyckie w Warszawie nie ustają. Każdy dzień przynosi cały szereg napadów. Oto spis rabunków, dokonanych według relacji pism warszawskich w ciągu ostatniej doby:

Do składu materjałów aptecznych Spiessa (Miodowa 8) wtargnęło ośmiu bandytów, z których trzech, ubranych dość elegancko, mówiło z niemiecka. Jeden z nich podszedł do kasy, zabrał z niej rb. 200, poczem wszyscy zbiegli.

Do sklepu z pieczywem Saturniny Kryńskiej (Długa 20) wtargnęło około godz. 11 wiecz., dwóch ludzi młodych i, grożąc nożami, zabrali z szuflady sklepowej rb. 6.

Do składu herbaty Perłowa (plac św. Aleksandra 7) przyszło o g. 7 sześciu uzbrojonych ludzi, którzy pogroziwszy rewolwerami, zabrali z kasy rb. 35 i rewolwer.

Do sklepu kolonjalnego Jana Królikowskiego przy ul. Brackiej przyszło czterech nieznajomych ludzi, którzy, pod groźbą rewolwerów, zabrali około rb 200 i wyszli.

Palle Rosenkrantz.

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

15) (Ciąg dalszy.)

IV.

Kapitan Kurk zajmował pokój w koszarach artylerji, którego spartańska prostota stanowiła kontrast z wyszukaną elegancyą lokatora. To przeciwieństwo uderzyło Holsta. Zdawało się, że umeblowanie i ściany tego dużego gabinetu przekonywając świadczyły o uregulowaniu i pocziwem życiu kapitana. Sprzęty były ściśle w stylu Karola XIV. z ciemnego mahoniu bez inkrustacji — szeroka lecz twarda sofa z oparciem i skórą obite fotele. Szczególniej biurko, prawdziwe mahoniowe cacko, wyróżniało się swemu stylowem wykonaniem.

Ozdobą wysokich okien były skromne draperye z zielonego adamaszku. Wyszorowana podłoga i łagodne światło starej lampy wytwarzały atmosferę spokoju, czystości i porządku.

Na ścianie, ponad sofą, znajdował się zbiór porozwieszanej siecznej broni, a jeszcze wyżej bronzowane, gipsowe popiersie panującego monarchy. Ściany pokrywały sztychy i litografje, przeważnie portrety szwedzkich królów i znakomitych mężów stanu. Na jednej ze ścian zebrane były fotografje kolegów, a w środku tej grupy wisiał olejny portret kobiety przedziwnej urody, o kształtnym owalu twarzy, otoczonej puklami czarnych włosów. Ramy tego portretu okrywała czarna krepa, a na dolnej ich części widniał wyryty czarnemi literami napis: „Giulia." Pod obrazem znajdowała się duża fotografja, przedstawiająca trzech mężczyzn w mundurach na tle obszernego namiotu. Wieniec z napół zwiędłych nieśmiertelników zwieszał się na ramie. W jednym z oficerów Holst poznał swego gospodarza, drugi, wsparty na jego ramieniu, był rotmistrzem Ankerkrone, trzeciego nie znał.

Kapitan Kurk śledził za wrażeniem, jakie oglądanie tych portretów wywierało na Holsta. Ten zwrócił się do niego, chcąc zadać pytanie. Lecz na twarzy gospodarza malował się tak nieklamany smutek, że słowa zamarły mu na ustach. Kapitan wskazał mu wygodne miejsce, a stary sługa wniósł na tacy przekąski, postawił na stole i wyszedł tak cicho, jak wszedł.

Kapitan otworzył skrytkę pięknej inkrustowanej szkatułki, stojącej pomiędzy wysokiemi oknami i podał Holstowi miniaturę na słoniowej kości, oprawną w wązkie, złote ramki.

„Taką była Annie Caderland", rzekł ze smutnym uśmiechem, „tak wyglądała w 1885 roku".

Holst spojrzał ze zdziwieniem.

„W 1885 r. — a ja sądziłem, że miała nie więcej nad dwadzieścia parę lat."

„Urodziła się 7 czerwca 1866 r. w Bäkaryd, niedaleko Ljungby w Smolandii. Ojciec jej był wachmistrzem i leśnym na wielkich myśliwskich obszarach, dzierżawionych przez Anglików w tamtych okolicach. On już umarł, ale matka żyje jeszcze w małym domku nad rzeką. Kilku starych przyjaciół jej męża, a pomiędzy innymi i ja, udzielamy jej rocznego wsparcia. Pozostała teraz sama na świecie, Annie była jedynaczką.

Opowiem panu, jak przyobiecałem, wszystko co mi opowiedzieć wolno o życiu tej biednej dziewczyny." Kapitan podsunął Holstowi karafkę z koniakiem i wodę, a sam, oparty w fotelu, opowiadał historyę Annie stłumionym poważnym głosem. Uderzyło Holsta, jak mało ten skupiony w sobie człowiek, w tej z żołnierską prostotą urządzonej izbie, był podobnym do wesołego, uśmiechniętego oficera, za jakiego przedstawił go Sjöström. Nie chciało się wierzyć, aby ten sam człowiek, nie dalej jak przed godziną, prawił zabawne dykteryjki o płci pięknej. Zdawało się, jak gdyby uśmiech nigdy nie zawitał na tych ustach i można było posądzać kapitana o wszystko, tylko nie o podbijanie serc niewieścich i hulaszcze życie żołnierza w czasach pokoju. Holst słuchał, a wskazówki dużego mahoniowego zegara zbliżały się ku północy.

„A więc Annie przyszła na świat w Bäckaryd 1866 r. Ojcu na imię było Beugd i z tego powodu, według przyjętego w Smolandii zwyczaju, zwano ją Annie córka Beugta.

Jako jedyne dziecko, była oczkiem w głowie swoich rodziców a szczególniej ojca. W szkole nie chciała się uczyć, ale tem chętniej towarzyszyła ojcu w jego myśliwskich wyprawach. Z czasem zapoznała się z całym światem zwierzęcym pól i lasów, a w strzelaniu nabrała takiej wprawy, że mało który z starych myśliwych mógł jej sprostać.

Kształtnie zbudowana, wiotka, a przytem piękna jak pasterka na obrazie Watteau, była przedmiotem zalotów wszystkich wiejskich parobczaków, a nawet syn wójta z Bäck odebrał sobie życie z rozpaczy, że odepchnęła go z szyderstwem. Widziałem ją po raz pierwszy w 1880 r., będąc razem z paroma przyjaciółmi zaproszonym na polowanie na tamtejszych błotach. Miała wtenczas lat czternaście, była zupełnie rozwiniętą i oślepiająco piękną. Dwa lata z rzędu jeździliśmy w tamte strony. Oprócz mnie, było jeszcze dwóch mężczyzn, których nazwiska nie wymienię, ponieważ okoliczności zabraniają mi umieszczać je obok jej imienia.

I stało się tak, że w drugim roku Annie uciekła z domu w towarzystwie jednego z tych mężczyzn. Wściekłość ojca nie miała granic. Zaklinał mnie, żebym mu pomógł do odzyskania córki. Robiłem co tylko było w moich siłach, ale to nie przydało się na nic. Wtedy przyjechał sam do tego miasta, gdzie mieszkała córka, lecz ona nie chciała słyszeć o powrocie. Minęło dwa lata. Annie została matką, a jej zrozpaczony ojciec usiłował zamordować człowieka, którego uważał za jej uwodziciela. To mu się nie udało, wsadzono go do więzienia, gdzie pewnej nocy powiesił się na kracie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bunt w Sveaborgu.

Pisma rosyjskie bardzo szczupłe przynoszą dotychczas relacje o ostatnich buntach wojskowych. Czwartkowy numer „Wieku XX", który dziś otrzymaliśmy, zawiera jednak trochę szczegółów z pierwszych dni buntu w Sveaborgu, któremi uzupełniamy nasze relacje telegraficzne.

W środę, o g. 11 wieczorem zbuntowane oddziały rozpoczęły bombardowanie pozycji, znajdujących się w rękach wojsk regularnych. Bombardowanie to trwało bez przerwy w ciągu kilku godzin. O g. 3 w nocy przybyło z Helsingforsu do twierdzy Sveaborskiej około 200 rewolucjonistów.

Wojska dla stłumienia buntu wysłano z Helsingforsu i Vilmanstrandu w środę o g. 11 wiecz., lecz przybyły one na miejsce dopiero dnia następnego o g. 6-ej rano z powodu popsucia toru kolejowego, który musiano naprawiać. Pociągi wojskowe posuwały się zupełnie wolno z wielkiemi ostrożnościami. Na dachu każdego wagonu znajdowało się po kilku żołnierzy, trzymających broń na pogotowiu.

W środę, o g. 11 rano w posiadaniu zbuntowanych były następujące wyspy: Wilcza, Królewska, Boks-Holm i Santa-Hanapa. Z dwóch pierwszych ostrzeliwano fortyfikacje wyspy „Mikołaj" i w końcu opanowano je. Następnie zbuntowani zdobyli dużą wyspę Czernorieczenską, przyczem stoczono z wiernem wojskiem zaciętą bitwę. Po obydwu stronach strzelano z dział i z karabinów maszynowych. W rękach rządu pozostała jedynie zachodnia część wyspy Czarnej gdzie zgromadzono piechotę, która pozostała wierną.

Około Helsingforsu rewolucjoniści pochwycili ze składu 2380 kilogramów dynamitu. Skład pilnowała liczna straż wojskowa, z którą rewolucjoniści stoczyli walkę, w której 8 ludzi zabito.

W środę rano wojska wierne próbowały budować most przez zatokę, łączący jedną część miasta z drugą. Wówczas zbuntowani otworzyli z dział artyleryjskich bardzo silny ogień, którym most zburzyli, a wierne wojsko rozproszyli, przyczem padło wiele zabitych i rannych.

Żołnierze, których wysłano z Vilmanstrandu dla uśmierzenia buntu w Sveaborgu, po drodze powyrzucali z pociągu karabiny i naboje, które stały się łupem rewolucjonistów!

Wśród załogi twierdzy sveaborskiej, jak również wśród garnizonu helsingforskiego w wielkiej liczbie krążyły rewolucyjne odezwy „Do armji i floty", podpisane przez „Grupę pracy" Dumy.

Odezwa ta pozwala przypuszczać, że ostatni wybuch buntów wojskowych nie był przypadkowym, lecz został uplanowany i wywołany przez organizacje rewolucyjne przy udziale b. członków Dumy, należących do stronnictwa Grupy pracy, którzy, jak wiadomo nie uznali faktu rozwiązania Dumy, i w odpowiedzi na gwałt rządu zapowiedzieli akcję rewolucyjną.

„Krwawe bezhołowie."

Jak „przywraca porządek" w Warszawie żołdactwo, świadczy wymownie zajście jakie miało miejsce w tych dniach. Na rogu ulic Dzikiej i Pawiej jest sklepik żydowski, do którego w nocy zakradł się złodziej. Stróż nocny zauważył go i spłoszył, zagwizdawszy na alarm. Za chwilkę wybiegł ze sklepiku właściciel oraz nadeszli: jeszcze jeden stróż nocny i stróż domu. Usłyszał jednak gwizdanie i pobliski patrol, który nadbiegł, a widząc przed sklepem garstkę ludzi, bez namysłu dał salwę.

Wynik był taki, że właściciel sklepu otrzymał postrzał z karabinu, przyczem kula przebiła mu głowę na wylot i Pogotowie konającego odwiozło do szpitala św. Ducha. Nadto odnieśli rany wszyscy trzej stróże.

Bandyci i opryszki grasują w Warszawie zupełnie bezkarnie i grabią w biały dzień, a włóczące się wciąż po mieście patrole wojskowe nie tylko nie są w stanie zabezpieczyć ludności od napadów bandyckich, lecz mordują właśnie bez żadnego powodu najspokojniejszych ludzi!

I taka ślepa barbarzyńska dzicz żołdacka, nie zdająca sobie nawet sprawy, przeciw komu i do kogo strzela, ma „uspokoić" kraj i przywrócić „porządek".

Bankructwo „prawdziwych" Rosjan w Warszawie.

Organ stronnictwa „prawdziwych" Rosjan „Warszawskij Wiestnik" ogłosił w czwartkowym numerze, że jeżeli udziałowcy tego pisma do soboty nie złożą zadeklarowanej przez nich sumy, to redakcja nie ręczy za dalsze istnienie tego organu. Pierwotnie miano pismo to prowadzić do końca roku, ale z braku funduszów, a głównie z braku poparcia tego organu przez samych Rosjan, dni jego istnienia są już policzone.

Fakt ten świadczy, że czynownicy, z których rekrutują się członkowie warszawskiego Związku „prawdziwych" Rosjan, wyrażają swój „prawdziwy" rosyjski patrjotyzm jedynie przez... branie łapówek i napychanie swych kieszeni, nie są jednak skłonni do wydatków na cele „patrjotyczne".

Wykradzenie więźnia.

Niezwykle śmiałego wykradzenia więźnia dokonano w Ostrołęce w Król. Polskiem. Według relacji „Warsz. Dniew." uprowadzono z więzienia tamtejszego przestępcę politycznego Miczurina w sposób następujący:

Przy pomocy drabinki sznurkowej kilku ludzi, o godz. 1 w nocy, przedostało się przez ogrodzenie, okalające więzienie, i trzech przez wejście tylne od podwórza dostało się do mieszkania intendenta Bartnowskiego, zbudzili go i pod grozą śmierci zażądali wydania im przestępcy politycznego Miczurina. Jeden z napastników stanął przy łóżku żony Bartnowskiego i nakazał jej milczenie, objaśniwszy cel niespodziewanej wizyty.

Sterroryzowany intendent zgodził się spełnić żądanie nieznajomych i razem z nimi poszedł do więzienia. Po drodze zabrano z sobą odźwiernego z budki, strzeżonej przez trzech ludzi. Na parterze gmachu więziennego zbudzono śpiącego dozorcę, poczem intendent w towarzystwie wszystkich wyżej wymienionych osób udał się do celi Miczurina, którą otworzył. Napastnicy, po wydaniu pokwitowania o odbiorze więźnia, do celi, w której siedział Miczurin, wpakowali intendenta, dozorcę i odźwiernego, nakazali im nie wszczynać alarmu, zdjęli z posterunków swoje warty i wraz z oswobodzonym Miczurinem przeszli przez mieszkanie intendenta i wyszli głównem wyjściem na ulicę.

Gdy się oddalili, żona odźwiernego, zaniepokojona o męża, pobiegła go szukać i zobaczyła go wyglądającego przez okno celi. Wtedy zbudziła drugiego dozorcę i ten otworzył celę z zamkniętą w niej administracją więzienną. Po wypuszczeniu z celi intendent wystrzelił na alarm 6 razy z rewolweru na podwórzu i 3 razy nazewnątrz ogrodzenia, oraz posłał do miasta dwóch dozorców z wiadomością o zajściu. Porozsyłano we wszystkie strony łańcuchy patroli i podjazdy konne, lecz wszelkie środki, podjęte w celu ujęcia Miczurina i jego oswobodzicieli, okazały się bezskutecznymi.

Według zeznań świadków, napastników było 8 wewnątrz murów więziennych i co najmniej drugie tyle nazewnątrz; rozmawiali po polsku i po rosyjsku, wyglądali na mieszkańców miejskich.

Ewa Łuskina.

„PANI."

3) (Ciąg dalszy.)

Umarła chwyciła połę jego kabata — i nie puszczała...

Włosy stanęły mu na głowie. Wiedział, że gdy się obejrzy — dojrzy upiora, który rzuci się na niego i skręci mu kark.

Czekał... i siwiał. — Czuł, jak każdy włos z kolei skręca się i syczy bielejąc, jak przypalony rozżarzonem żelazem.

W szczelinie niedomkniętej okiennicy łomocze wiatr.

W szczelinie niedomkniętej okiennicy łomocze wiatr. To łomocze skrzydło szatana. — Mysz przebiega między kośćmi. — Ten gruchot przebiega mu po kręgu pacierzowym.

Wiatr odchylił gwałtownie deskę okienną...

Michał zaszamotał się — i krzyk zamarł mu w gardle: W otworze stał księżyc, ale Michał zatchnął się, bo dojrzał martwicę.

W nieopisanym, nieludzkim strachu — zaczął się śmiać!...

Śmiał się coraz idjotyczniej — skuty z trupem.

A teraz leży tam, w przyciemnionej sypialni, na własnem łóżku doktora, uśpiony sztucznie środkami nasennymi.

A doktor siedzi obok w gabinecie, przy biurku, i ze szczególnem, coraz rosnącem wzruszeniem, przerzuca plik papierów, które wypadły z za pazuchy Michała, podczas straszliwego szamotania — owe szeleszczące, mniemane banknoty.

I wieczór minął i północ nadeszła, a potem szare zaranie i zielonawy świt ranny, gdy mdlejące gwiazdy topią się w otchłani łez!...

A chociaż lampa zagasła i rękopis był przeczytany — doktór nie powstał od biurka, nie zmienił postawy, nie oderwał oczu. — Tylko w miarę rosnącej jasności dnia — zakrył dłonią zmęczone powieki.

Zbudził go ledwie z tego odrętwienia, jakiś szelest, jakiś skowyt cichy, gdyby kopanego psa — i coś, co mu się plątało koło nóg.

Spojrzał: Był to Michał gałganiarz, a raczej coś, co było Michałem gałganiarzem! Wypełzał z sypialni i przyszedł otrzeć mu się o kolana, jak biedne, nieświadome zwierzę — podnosząc mętne oczy, proszące o światło i litość...

Doktór podniósł go i wziął w ramiona:

—Targnąłeś się na świętość, mój biedny bracie... Dlatego.... ale spróbujemy to odkupić. — Na każdym człowieku cięży wina. — Ale na tych, co porażeni świętością — odkupienie...

A idjota patrzył mu w oczy z natężeniem — i coś, jak powracająca świadomość — a może tylko wielkie, psie przywiązanie, jakie ślepo zwracało się do doktora — zaczynało świtać w jego zgłodniałym wzroku.

Brzask się czynił. Ptaki rozćwierkały za oknami w zroszonych krzewach, — a pierwszy promień odrodzonego słońca padł na słowa rękopisu:

— O, pokój mój daje wam, pokój mój zostawuje wam....

— — — — — — — — — — —

Rękopis.

„Katarzynie, księżnej na Słupim, czcigodnej macierzy mojej — Zofii, księżniczce na Mirze, słodkiemu niemowlęciu memu — Witołdowi i Janowi, książętom na Spiżu nieszczęsnym, ślepym synom moim — mężowi memu....

Księżna Światopełk Piast na Mirze Mirska.

„Z za grobu odzywam się ku wam — moi... Z dalekości głos mój dolata — przeto miłośni mi bądźcie, a jeślim zmyliła drogę — przebaczcie!

Do twoich kolan, pani, a matko moja, najpierwej chylę się kajam, jeżeli żywiesz jeszcze ninie, starowinko srebrna, jako w naszym rodzie matrony dosiego roku dożywały — jeżeli żywiesz przeto — odpuść mi!

Kiedy tego jesiennego wieczoru, uciekająca z mężowskiego domu, pomięszana, a drżąca, hańby męża mego wyznać nie śmiejąc, jako żem go miłowała niegdy jako serce i jako źrenice oka mego — raczej na sobie pozory onej ściągnąć wolałam — i pod surowym, matczynym twoim wzrokiem jakoby w przeciwnie ciężkiej pochyliłam czoło, dziecię ci maleńkie rzucając — zapłakałaś ty nademną matko, takiemi żywemi łzami, że mi jako ołów roztopiony na serce padły, a rozpacz rozszarpała je jak kleszczami — i wszelka miara męki dokonała się we mnie, onej godziny. —

Odtąd już nademną sama boleść mocy nie miała, bo jako kamień się stałam, jako drewno nieczułe, a jako lunatyczka w jeden punkt srebrny zapatrzona, po przez śmierć i życie cięższe od śmierci dążąca....

Nazajutrz skoro świt, nie było mnie już na dworze ojcowym, ani na drodze wiodącej do pałacu męża mego, ani na żadnej ze znajomych dróg.

Wiatr zmiótł ślady moje i deszcz je spłukał, a czas zatarł w pamięci ludzkiej — ale chyba nie w twoim sercu, nie w twoim sercu jedynem — o! matko?

...Szara, gruba bibuła, na której słowa te kreślę — oddala, dwoi mi się w oczach — łzami przesnutych....

I zda mi się, że widzę szare, zimowe niebo — nad Litwą moją rozpięte.

Wielkie żmudzkie sanie obite skórą i mosiądzem, wpadły na dziedziniec, z błamów czarnych niedźwiedzi zwisłe łapy, znaczą pazurami ślad po krystalicznym śniegu — aż rysaki parskające, okryte parą — zaryły się kopytami przed gankiem dworu. —

Wuj Piotr, Napoleończyk, inwalida, który mnie podlotka, po skończonej edukacji przywiózł z paryskiego klasztoru, — wysiadał powoli, bo drewniana noga na pośpiech nie pozwalała. — Ja zaś spowinięta w watę, jak drogi szczep róży, zgoła się ruszyć nie mogłam.

Ale już stary Maciej, marszałek dworu, rozpowijał mnie z szub niedźwiedzich i aksamitnych salopek — a wziąwszy na ręce, jak dwuletnie dziecko — śmiejącą się, rozgwarzoną bezładnie, w przekrzywionym kapturku — barczysty milczący, jak dobry olbrzym — niósł ku wam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Żona intendenta Bartnowskiego opowiada, że gdy mąż jej poszedł wypuścić Miczurina, po zostawiony w sypialni do strzeżenia jej nieznajomy rozmawiał z nią uprzejmie, wyrażając swoje zadowolenie z tego, że im tak łatwo udało się dostać do mieszkania intendenta bez uciekania się do dynamitu i oswobodzić Miczurina, albowiem, gdyby się plan ten nie udał, mieliby za danie o wiele trudniejsze: oswobodzenia go z cytadeli warszawskiej, dokąd miał być, według otrzymanych wiadomości niebawem przewieziony."

Pożar Syzrania.

Teraz dopiero pisma rosyjskie zaczynają przynosić różne szczegóły pożaru miasta Syzrania, które jak wiadomo stało się doszczętnie pastwą płomieni. Nie ocalała ani jedna budowla, a setki ludzi znalazło śmierć w płomieniach. Działy się przytem okropne sceny. Ogień rozszerzał się niezmiernie szybko, i obejmował miasto z kilku stron, tak że ludzie, otoczeni pierścieniem płonących budynków, cierpiąc od strasznego żaru, biegali jak szaleni i nie mogli wydostać się z tego piekła. Niektórzy, nie mogąc znieść gorąca, wskakiwali do stawów, basenów itp. — i tam — ugotowali się żywcem, gdyż skutkiem gorąca temperatura wody dochodziła do punktu wrzenia! Jeden z mieszkańców, który zdołał się w ten sposób uratować, opowiedział następujące szczegóły: Otoczony zewsząd pierścieniem płomieni schronił się na dużym placu. Kiedy gorąco stawało się niemożliwem do wytrzymania, wskoczył do wielkiej sadzawki. Woda stawała się jednak coraz goretszą. Po kilku godzinach temperatura wody podniosła się do tego stopnia, że niepodobna było w niej wytrzymać. Na szczęście spadł deszcz, skutkiem czego woda znów się ochłodziła i nieszczęsna ofiara pożaru została uratowaną.

Ale nie tylko ślepy żywioł szerzył spustoszenia podczas pożaru Syzrania. Rozpoczęły również swą działalność i... czarne sotnie! Rozpuszczono pogłoskę, że pożar powstał skutkiem podpalenia, a sprawcami jego są rewolucjoniści i studenci! Rozjuszony motłoch zaczął doraźną rozprawę, a zwłaszcza z szczególną zajadłością prześladował studentów. Gdzie tylko zobaczono mundur studencki rzucano się i mordowano ofiarę. Pastwiono się przytem w okrutny sposób. W jednem miejscu banda chuliganów schwytała studenta i toporem odrąbała mu głowę.

Wojna cłowa.

Konflikt cłowy austro-serbski niezałatwiony jeszcze. Rząd serbski upiera się przy swoim stanowisku, a chcąc znaleźć poparcie w najszerszych kołach swojego narodu, ogłosił przedwczoraj w Skupsztynie ośm tajnych dotąd dokumentów, dotyczących zatargu cłowego.

Dają one przegląd historyczny całego zatargu. Między dokumentami tymi zasługuje na baczniejszą uwagę telegram prezydenta serbskiego ministerjum Pasicza do posła serbskiego Wuicza w Wiedniu. Telegram ów zawiadamia posła, iż rząd serbski gwarantuje przemysłowi austro-węgierskiemu dostawy wojskowe dla armji serbskiej na cenę ogólną 26 milionów kor. Telegram ten jednak zawiera klauzulę, która stanowi kamień obrazy całego zatargu: rząd serbski zaznacza wyraźnie, iż dostawy austro-węgierskie nie mogą zaopatrywać wojska serbskiego w armaty i *wogóle w materjały artyleryjne*.

Jak wiadomo, na decyzję rządu serbskiego wpłynęły w tej mierze podziemne inspiracje sfer pruskich.

Nie mniej ważną jest też nota austrjacko-węgierskiego posła br. Czikana w Belgradzie wystosowana do Pasicza dnia 30 czerwca, a dotycząca propozycji i prowizorjum cłowego. Najważniejszem w tej nocie jest domaganie się, aby rząd serbski pisemnie zobowiązał się, że podczas trwania 3-miesięcznego prowizorjum nie poweźmie żadnych takich decyzji, które przesądzałyby u dział Austrji w dostawach jakichkolwiek a także i artylerzyckich.

Dalsze dokumenty ogłoszonej „Błękitnej księgi" wykazują pod datą 2 lipca rb. iż rząd serbski zajął odmowne stanowisko wobec żądań austrjackich, żądając równocześnie ułatwień dla eksportu serbskiego wołów i nierogacizny.

„W odpowiedzi na odpowiedź" prezydenta Pasicza, wręczył bar. Czikan rządowi serbskiemu wiadomość, iż węgierskie ministerjum rolnictwa wzbroniło wwozu i przewozu serbskiego żywego bydła, baranów, kóz i świń, oraz, że zamknęło tak że granicę Węgier dla mięsa.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 4-go sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** W 9-tą niedzielę po świątkach Najświętszej Marji Panny Śnieżnej i Oswalda Króla; w poniedziałek Przemienienie Pana Jezusa, Sykstusa II. papieża we wtorek Kajetana Donata i Alberta wyznawców.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 17, zachód przypada o godzinie 7 minut 15, długość dnia godzin 14 minut 58.

— **Kalendarz niedzielny.** W niedzielę dnia 5 sierpnia:

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmana" przedstawienie operowe.

Teatr ludowy po południu „Kiliński", wieczorem „Paweł i Gaweł".

Park krakowski: po południu koncert orkiestry 13 p. p. wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości.

Strzelnica po południu strzelanie konkursowe o fanty. —

Błonia: po południu i wieczorem przedstawienie amerykańskie „Buffalo Bill".

— **Rekolekcye dla ksks. Katechetów** odbędą się w Krakowie u ksks. Misjonarzy na Stradomiu w czasie od 25 sierpnia wieczór do 29 sierpnia rano. Kompetujący zechcą się zgłosić wcześnie do Superiora na Stradomiu.

— *Redaktor naszego pisma* wyjechał na odpoczynek letni. Zastępować go będzie w sprawach redakcyjnych p. Adam Siedlecki.

— **Wiadomości osobiste.** Kanonik katedralny ks. prałat dr. Władysław Chotkowski wyjechał do Karlsbadu. —

— *Tournee monologowe.* Znany artysta monologista p. Artur Zawadzki daje szereg przedstawień w Szczawnicy, następnie Krynicy, Iwoniczu i Rabce.

— **Z teatru.** Przedstawienia dramatu i komedji w teatrze miejskim rozpoczną się w sobotę dnia 25 bm.

— **Miejski skład węgla** pomimo podrożenia węgla w kopalniach ceny dla konsumentów nie podwyższył.

— **Nabożeństwo** w 3 rocznicę wstąpienia na tron papieski Piusa X w katedrze na zamku celebrował dziś kanclerz książęco biskupi ks. prałat dr. Władysław Bandurski. Po nabożeństwie odezwał się dzwon Zygmunta.

— **Buffalo-Bill** zaczął już przedstawienia. Na razie dają je jego członkowie po ulicach miasta. Opowiadano nam dzisiaj, iż bitni Indjanie zamaszyście karzą tych, którzy im się zbyt natarczywie przyglądają. Na ul. Florjańskiej koło godz. 10 rano spotkał ten los dwu jakichś przechodniów, którzy za zbytnią ciekawość otrzymali od jednego z czerwonoskórów po... buzi.

— **Policja** przyaresztowała 19 letnią Józefę Kisielównę służącą z Król. Pol., która w stanie pijanym stawiła się przed komisarzem policji, a kiedy komisarz polecił jej przyjść nazajutrz jak wytrzeźwieje, Kisielówna w ferworze uniesienia w urzędzie dyrekcji policji wytłukła szybę, wartości kilku koron.

Dwóch towarzyszy włóczęgów i złodziei Władysława Filipowskiego i Leona Blatta przyaresztował plutonowy Rab, w chwili, kiedy z przed gmachu głównej poczty chcieli zabrać płyty betonowe budującego się tam chodnika.

Karola Opila piętnastoletniego złodzieja kieszonkowego aresztowano w Rynku głównym, ponieważ w towarzystwie jeszcze dwóch wyrostków z kieszeni wieśniaczki z Rybitn, wyciągnął chustkę, w której zawiniętych było 9 koron 60 halerzy.

— **Koncert w Zakopanem.** Dnia 10 bm. odbędzie się w Zakopanem w sali hotelu Morskie Oko koncert tenora włoskiego Augusta Dianniego, czynnego od szeregu lat także na scenach polskich. Program obejmuje arje z oper Bizeta i Masseneta, oraz pieśni Tostiego i i.

— **Skorowidz pocztowy.** Staraniem Ministerstwa handlu wyszedł z druku skorowidz pocztowy, obejmujący wszystkie kraje koronne Przedlitawii i księstwo Lichtenstein, który można za pośrednictwem urzędów pocztowych abonować w pocztowym urzędzie gazetowym I we Wiedniu wraz z dodatkami kwartalnymi odnoszącymi się do pierwszego nakładu (1906)

— **Węgiel Jaworznicki w Poznańskiem.** Stała zwyżka cen węgla pruskiego spowodowała ciekawy zwrot w stosunkach zbytu węgla. — Zamiast przywozić węgiel z Prus do Galicyi — zaczynamy obecnie wywozić galicyjski węgiel do Prus. W szczególności ma to miejsce od pewnego czasu co do węgla z kopalni w Jaworznie, który po wypróbowaniu kilkudniowem w fabryce „Ch. Cegielski, Towarzystwo akcyjne w Poznaniu" zaczyna znajdować zbyt w Ks. Poznańskiem, Prusiech wschodnich i zachodnich i na Pomorzu. —

Wyłączne zastępstwo węgla Jaworznickiego w tych dzielnicach objęła agencya handlowa W. Brzeskiego w Poznaniu (ul. Strzelecka 31) i uzyskała obecnie znaczną ilość zamówień.

Z radością notujemy ten objaw ekonomicznej solidarności na tle wspólnych zadań narodowych i witamy z zadowoleniem każdy krok zmierzający do wyparcia z krajów naszych niemieckich produktów i materyałów.

W ostatnich kilku miesiącach instytucye poświęcone uprzemysłowieniu Galicyi otrzymują liczne zapytania z Poznańskiego dowodzące iż dzielnica ta cicho a wytrwale pracuje nad wcieleniem zasady: „Swój — Swemu".

— **Zarząd salinarny** w Wieliczce rozpisuje rozprawę ofertową na budowę łaźni w obrębie saliny. Koszta budowy obliczone są na 73.000 k. Oferty wnosić należy najdalej do dnia 21. sierpnia 1906 godz. 11 przed południem. Ogłoszenie licytacyi może być przejrzane w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

— **Ślub.** W kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie odbył się w dniu 2 sierpnia br. o g. 10 przed południem ślub p. Juliana Dobrzyńskiego, z panną Julią Laurencyą, Józefą Odrowąż Gostwicką. Nowożeńcom pobłogosławił w kaplicy cudownej Matki Boskiej ks. Gwardyan Ferdynand Moralski.

— **Szkoła malarska dla kobiet** powstaje w Krakowie pod kierunkiem znanych art. malarzy pp. Józefa Rapackiego i Leonarda Stroynowskiego. Szkoła ta ma za zadanie,, kształcenie artystyczne kobiet, przez praktyczną naukę rysunków i malarstwa, oraz teoretyczne wykłady nauk pomocniczych, w ścisłym związku z malarstwem pozostających .Nauka rozpoczyna się 1 października i trwa do końca lipca. Wpisy przyjmuje się do 1 września w biurze szkoły, ul. Zacisze Nr. 5, od 1 września zaś w szkole malarstwa przy ul. Gołębiej Nr. 14. **Program nauki** zawiera następujące działy: 1) Rysunek z antyków; — 2) Rysunek z żywej natury; — 3) Rysunek aktu akademickiego; — 4) Malarstwo z martwej i żywej natury; — 5) Wykłady teoretyczne, anatomii artystycznej i perspektywy.

Osoby nie posiadające początkowych wiadomości z nauki rysunków, przechodzą kurs przygotowawczy. — Osoby nie mające zamiaru kształcenia się fachowego na artystki, a traktujące naukę rysunków i malarstwo tylko jako dopełnienie ogólnego wykształcenia, mogą być uwolnione od obowiązku uczęszczania na akt akademicki i anatomię artystyczną.

Praktyczna nauka rysunków i malarstwa zajmuje 25 godzin tygodniowo.

Modeli opłaca szkoła. — Uczenice przyjmuje się na podstawie przedstawionych prac i wykonanej pod okiem profesorów próby, wykazującej pewien stopień uzdolnienia.

Opłata za naukę w szkole malarstwa, wynosi 150 zlr. rocznie i może być wnoszoną z góry za cały rok, albo za każde półrocze po 75 zlr. lub też miesięcznie po 15 zlr. Nieuczęszczanie na akt akademicki i anatomię artystyczną, nie daje prawa do zniżenia opłaty.

— **Buffalo Bill.** Amerykańska trupa Indjan, Meksykańczyków, Arabów, Czerkiesów i t. p. przybyła dziś rano do Krakowa trzema nadzwyczajnemi pociągami z całym taborem koni, wozów, namiotów, broni i baterją dwóch armat, z kuchnią i całą ruchomą restauracją. Cały ten tabor specjalnymi wielkimi wozami, zaprzężonymi w 4, 6 i 8 koni, przewieziono ulicami koło plant

i ul. Wolską na Błonia, gdzie natychmiast przystąpiono do ustawienia namiotów stajennych, kuchennego, restauracyjnego i 7 namiotów dla czerwono-skórych Indjan.

Przy wyładowaniu na dworcu kolejowym zdarzył się wypadek: lina jednego z wozów silnie naprężona, rozluźniła się i jeden jej koniec, na którym znajdował się hak żelazny, uderzył robotnika w czoło tak, że ten upadł nieprzytomny. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odwiozło rannego do taboru.

Publiczność od wczesnego rana tłumnie spieszyła na Błonia przypatrywać się ruchowi olbrzymiego taboru, przyczem natrętni, szczególnie żydzi, tłoczyli się wprost do namiotów zakłócając chwilowy spoczynek członków trupy i porę śniadania. —

Namiot pułkownika Cody cały otwarty, posiada cechy koczownicze, a cały jego komfort stanowi sofa okryta skórami, stolik, rodzaj biurka i kilka szeslągów. Pułkownik Cody o g. wpół do 9 rano nadjechał w lekkim powoziku, zaprzężonym w parę koni, którymi sam powoził.

O godzinie 9 cała grupa indjan w pełnym stroju w celu reklamowym urządziła przechadzkę po mieście; toż samo robili inni członkowie trupy.

— **Zarządzenia sanitarne**. W celu zaopiekowania się jakością mięsa, — wprowadzanego do Krakowa, magistrat m. Krakowa wydał następujące obwieszczenie:

1) Mięso wprowadzane do miasta w większych ilościach niż 2 klg. bez względu, czy posiada plomby, czy też tylko certyfikaty, ulegać ma ponownym oględzinom weterynarskim w rzeźni miejskiej w godzinach pomiędzy 6-tą a 9 przed południem. —

W tym celu rogatki miejskie od mięsa takiego pobierać będą obok zwykłej opłaty akcyzowej jeszcze jako kaucję, kwotę równającą się podwójnej opłacie akcyzowej, za wydaniem kwitu depozytowego.

Po załatwieniu tych formalności obowiązany jest wprowadzający mięso, dostawić je do rzeźni miejskiej, gdzie będzie ponownie oglądane i odpowiednią pieczęcią zaopatrzone, przy równoczesnem poświadczeniu oglądania na kwicie depozytowym. —

Jedynie uznane za zdatne do spożycia mięso będzie do miasta do konsumpcji dopuszczone, niezdatne do spożycia zaraz na miejscu w rzeźni konfiskowane. —

Zwrot kaucji nastąpi na odnośnej rogatce po złożeniu kwitu depozytowego, na którym znajdzie się poświadczenie Zarządu rzeźni, iż dane mięso było przedstawione do ponownych oględzin.

2. Tytułem opłat za oględziny weterynarskie mięsa wprowadzonego do miasta pobierać będą równocześnie z opłatą akcyzową rogatki miejskie od kawałków, ćwiartek, połówek, lub całych zwierząt po 8 hal. od sztuki. —

3. Sprzedaż mięsa z poza rogatek do miasta prowadzonego przeniesioną zostaje począwszy od 12 sierpnia b. r. z placu św. Ducha na plac przy ulicy Dietla w pobliżu wylotu licy Wielopole, gdzie się odbywać będzie codziennie do godziny 10 przed południem.

— **Odpowiedzi od Redakcji**. Dr. R. w L. Nieczytelnie napisane, nie możemy zrozumieć, o co Sz. Panu chodzi.

—o—

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

w niedzielę: po raz czwarty: **„Opowieści Hofmana“**, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha; —

w poniedziałek: poraz trzeci: **„Gejsza“**, japońska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

we wtorek po raz I-szy: **„Samson i Dalila“**, opera w 4 akt. Saint-Saensa;

we środę po raz I-szy **„Posłaniec Nr. 6666“**, operetka w 3 aktach Ziehrera;

we czwartek po raz V-ty: **„Opowieści Hoffmana“**, opera fantastyczna w 4 akt. Offenbacha;

w piątek po raz I-szy: **„Cyganerja“**, opera w 4 aktach Puciniego; —

w sobotę po raz II-gi: **„Samson i Dalila“**, opera 4 aktach Saint-Saensa.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem. —

— **Repertuar teatru ludowego.**

Niedziela dnia 5 bm. o godz. 3 popoł. „Kilinski“.

Niedziela dnia 5 bm. o godzinie 8 wieczór „Paweł i Gaweł“ wodewil J. Maszyńskiego.

— *Kronika lwowska* (od nasz. koresp.) Podczas Zielonych Świąt, na Walnem zgromadzeniu Tow. nauczycieli szkół wyższych, podniósł prezes tegoż prof. K. Twardowski myśl, której urzeczywistnienie miałoby doniosłe znaczenie dla naszego szkolnictwa. Mówił wtedy prof. T. o założeniu krajowej Rady pedagogicznej; a teraz rozwijając myśl swą szerzej, pisze w „Muzeum“, organie Tow. naucz. szkół wyższych „krajowa Rada pedagogiczna, byłaby fachowym organem doradczym zarówno krajowej Rady szkolnej, jak Sejmu i Wydziału krajowego, gdyż także Sejm i Wydział krajowy wkraczać muszą często na pole zagadnień pedagogiczno-szkolnych. Taka krajowa Rada, czy też komisja pedagogiczna, będąc organem doradczym nie posiadałaby oczywiście żadnej egzekutywy, zadanie jej polegałoby na wydawaniu opinji i czynieniu wniosków we wszystkich sprawach pedagogicznych, bądź na żądanie Sejmu, Rady szkolnej krajowej, lub Wydziału krajowego bądź też z własnej inicjatywy.“

Działalność takiej Rady pedagogicznej byłaby w tem więcej pożyteczną i pożądaną, że ani Rada szkolna krajowa, jako ciało zbiorowe, ani jej niezbyt liczne organy nie mogą czynić obszernych studjów na polu szkolnictwa i zajmować się z całym spokojem takiemi sprawami, które leżą poza obrębem zadań codziennych.“

W tem właśnie zastąpiłoby Radę szkolną krajową nowo utworzone ciało doradcze, odpowiadające potrzebom społeczeństwa i tak potrzebne w czasie ogólnego domagania się reformy szkolnictwa.

Namiestnictwo zatwierdziło statuty nowego Towarzystwa nauczycieli ruskich p. n. „Wzaimna pomicz hałyckich i bukowyńskich uczyteliw i uczytelok“. Jest to Towarzystwo udziałowe, w którego zakres wejdzie dział oszczędnościowo-pożyczkowy, różne przedsiębiorstwa, przedewszystkiem sprzedaż przyborów szkolnych. Już teraz obiecuje dyrekcja nauczycielom wysoką dywidendę. Udziały mają wynosić 10 koron.

— **Biała**. (Tragedja rodzinna). Niejaką Jeki Mayer z Białej zasądzono za przemycanie cygar i tytoniu na dwa lata aresztu. Zasądzona prosiła o pozwolenie odsiedzenia kary w Białej, ażeby mogła być blizko swoich czworga nieletnich dzieci. Prośbę jej prokuratorja odrzuciła i przedwczoraj odesłano oskarżoną z tutejszego aresztu do Wadowic. Przy pożegnaniu matki z dziećmi odbyły się przenikające sceny. Tego samego dnia popołudniu odjechała 16 letnia córka Mayerowej koleją do Bystry i chciała się tam w zamiarze samobójczem położyć na tor kolejowy, gdy ją od tego kroku uratowano, strzeliła sobie z rewolweru w skroń. Przywieziono ją wozem do tutejszego szpitala, gdzie niezadługo umarła. Resztę małoletnich dzieci oddano tutejszej gminie na utrzymanie.

— **Tarnów 3** sierpnia. (Nieszczęśliwy wypadek. Niepowodzenie Buffalo Billa). Nasz korespondent pisze:

Buffalo Bill nie miał powodzenia. Akcja T. S. L. odniosła skutek pomimo rozporządzenia starostwa, zakazującego rozlepiać odezwy T. S. L. Trupa amerykańska na oba przedstawienia zwabiła tak mało publiczności, że przedsiębiorstwo nie zarobiło tu nic. Podobno impresario odgraża się, że wystąpi sądownie przeciw miejscowemu Kołu T. S. L.

— **Krynica**. Druga połowa sezonu wykazuje zniżkę w porównaniu z pierwszymi tygodniami. Jest to prosta konsekwencya drożyzny wprost zastraszającej, jaka panuje w Krynicy. Wpłynęło też może i doświadczenie lat poprzednich, w których cały szereg kuracjuszów czekać musiał tygodniami na kąpiele przepełnione nie tyle z powodu tego napływu gości, ile z powodu tradycyjnie zaniedbanej administracyi zdrojowej. W tej mierze zanosi się na poprawienie. W tych dniach przyjeżdża do Krynicy namiestnik Andrzej hr. Potocki dla powzięcia na miejscu decyzji reorganizacyjnych. — Z przyjazdem namiestnika ma być połączona uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza dłuta p. Antoniego Popiela.

W stanie zdrowia znakomitej artystki teatru krakowskiego pani Ireny Solskiej zaszła definitywna zmiana na lepsze. Chora weszła już w stan rekonwalescencyi.

— *Z Cieplic Trenczyńskich* piszą nam: Tutejsze termy siarczane o ciepłocie 30—40 R. znane są światu od kilku wieków. W wiekach XVII i XVIII Cieplice Trenczyńskie były miejscem zjazdów magnaterji polskiej i węgierskiej. Zjeżdżano tu z całym dworem. Bawiono się hucznie i przegrywano fortuny. Dziś 95 proc. kuracjuszów stanowią żydzi, którzy tu znaleźli nową Jerozolimę. Jako pierwsi obywatele Węgier, są tu, w kraju Słowaków, żywiołem rządzącym, jeżdżą w karetach poczwórnych i każą się tytułować „jaśnie wielmożnymi“. Sezon tutejszy trwa od 1-go maja do 1-go października. Taksa kąpielowa po 16 koron od osoby, kąpiele drogie, wanna po 3 korony, kąpiel w basenie wspólnym 80 do 90 ct.. Do 15 lipca było 3600 kuracjuszów, z tych 5 do 6 prc. nie żydów. Najwięcej Polaków dostarcza Królestwo Polskie.

Położenie tutejszych Cieplic jest prześliczne. Wokoło zielone, gęstem lasem porosłe, łagodnie za okrąglone a dość wysokie góry, po których dobrze urządzone drogi prowadzą aż do najwyższych szczytów. Za to urządzenie tutejszych kąpieli, pozostawia wiele do życzenia.

Właścicielką rozległych dóbr cieplickich jest hrabina Ifigenia Harcourt, wdowa po księciu de Castries, córka barona Simona Sina, którego ojciec Grzegórz Sina był Grekiem i bankierem. Hrabina była pierwej prawosławną, później przeszła na katolicyzm. Praktykujących lekarzy jest tu 10. Z tych 4 chrześcijań a 6 żydów. Jeden tylko dr. Stefan Filipkiewicz, krakowianin jest Polakiem, a dr. Leschedycky jest Czechem.

Dnia 15-go lipca br. całe Cieplice były przystrojone licznemi chorągwiami o barwach narodowych węgierskich na cześć nowomianowanego nadżupana komitetu Trenczyńskiego, Waleryana Śmiałowskiego, który, jak samo nazwisko wskazuje, pochodzi z rodziny polskiej, zaaklimatyzowanej na Węgrzech po pamiętnym roku 1848.“

— **O obrazę majestatu.**

W sprawie artykułu pod powyższym tytułem w Nrze 347 naszego pisma zamieszczonych otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakobym w rozmowie z Anną Jakowienką zadecydował, że najlepiej byłoby powiesić cara i wszystkich Moskali. Nieprawdą jest, bym oskarżenie swoje przeciw Jakowience powtórzył w Krakowie na policji, skutkiem czego Jakowienkę przytrzymano, wreszcie nieprawdą jest, bym się posunął do denuncjacji o zbrodnię obrazy majestatu. Prawdą natomiast jest, że w toku rozmowy potępiłem kamarylę dworską za jej zachowanie się wobec mordów dokonanych na bezbronnych ludzi, nie uczyniwszy o carze najmniejszej wzmianki. Oskarżenia swego nie mogłem powtórzyć w Krakowie na policji skoro w Rzeszowie wysiadłem. Przy opuszczeniu wspólnego przedziału zoczyłem u otwartych drzwi pewnego kapitana i konduktora, a w mniemaniu, że oni byli świadkami zajścia, zwróciłem na oskarżoną uwagę konduktora. Dopiero nazajutrz dowiedziałem z wystosowanego do mnie zawiadomienia listownego konduktora, że tenże polecił ją aresztować w Krakowie za obrazę majestatu. Tem samem zarzut jakobym się posunął do denuncjacji nie jest zgodny z prawdą. Z wysokiem poważaniem *Leon Schiff*.

Umieszczamy powyższe sprostowanie tylko z obowiązku dziennikarskiego. Ono bowiem bynajmniej nie osłabia tego co korespondent nasz w tej sprawie napisał. Zwróciliśmy się do niego aby nas bliżej o stanie rzeczy poinformował, czem nie omieszkamy się z czytelnikami podzielić.

DZIAŁ EKONOMICZNY

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji i prawa poboru opłat gminnych w mieście Wieliczce wraz z Lednicą dolną i Mierzączką, jako też i lodowni miejskiej — na lat 4 tj. od 1. 1. 1907 do 31. 12. 1910 odbędzie się dnia 30 sier-

pnia 1906 w godzinach urzędowych przed południem do godziny 12 w biurze Magistratu tutejszego publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz dzierżawny, a mianowicie:

a) z dzierżawy prawa propinacji — 28.000 k.
b) z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków w obręb. miasta—16.000 K
c) za dzierżawę lodowni miejskiej i prawo pobierania lodu ze stawu w parku Mickiewicza — 200 k., — Razem 44.300 koron, od której wyżej licytować się będzie.

Oferta wniesiona zaopatrzona stemplem na 1 koronę winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa propinacji.

b) i z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków, a to z każdej gałęzi osobno — wpisana słownie i cyframi,

c) wadjum od ceny wywołania w wysokości 10 proc. ma być albo w gotówce, lub w papierach publicznych wartościowych — według nominalnej wartości do oferty dołączone,

d) oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się tymże w zupełności poddaje — jego własnoręcznym podpisem zaopatrzone, —

c) nareszcie, jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce, ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty tylko według tej formy sporządzone będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12 w południe przez Komisję licytacyjną przyjmowane.

Warunki licytacyjne można w kancelarji Magistratu każdego czasu w godzinach urzędowych przeglądać.

Nadmienia się, że Wieliczka liczy 6.293 mieszkańców, że odbywają się zjazdy do kopalni soli, na którą kilkanaście tysięcy osób do Wieliczki przybywa, i że w lecie jest ruch ożywiony przez wycieczkowców.

Ze świata.

* **Ofiary rewolucyjnego zdenerwowania.** W tych dniach wydarzył się w Moskwie wypadek, będący wymowną charakterystyką nastroju, jaki wywołują wśród ludności ostatnie wypadki. Ciągłe napady i brak bezpieczeństwa wprawiły wielu ludzi w stan niemal obłędu, objawiającego się posuniętą aż do ostatecznych granic manją prześladowczą. To zdenerwowanie stało się powodem niezwykle tragicznego wydarzenia. Mianowicie właścicielka domu na jednym z przedmieść Moskwy, Spirydonowa drżąc ciągle z obawy przed zbrojnymi napadami bandytów, pewnej nocy, pod wpływem urojonego niebezpieczeństwa wyskoczyła oknem ze swego mieszkania i uciekając przed goniącymi za nią marami swej wyobraźni, tak jak stała, w bieliźnie, wskoczyła przez rozbite okno do mieszkania jednego z lokatorów jej domu. Gdy rozległ się brzęk szyb właściciel mieszkania, będąc pewny, że to bandyci wdzierają się do jego domu, porwał topor i silnem uderzeniem rozpłatał głowę Spirydonowej.

* **Port Artura pod rządami Japończyków.** Znany korespondent paryskiego „Journal'u" p. Ludwik Naudeau, który odbył swoją niewolę w Japonji. na powrotnej drodze do ojczyzny zwiedził raz jeszcze Port Artura, w którym spędził historyczne dnie oblężenia. Wesołego Francuza uderza w dzisiejszem mieście przedewszystkiem martwota pozorna, ani śladu „tych wesołych dni. które szumem, śpiewem, miłością rozbrzmiewały na cichych dziś ulicach we dnie najgroźniejsze nawet". A jednak pod powłoką tej pozornej martwoty pulsować musiała energia skoro już dziś, stwierdza to Naudeau, gigantyczne góry rumowisk przemieniły się w zorganizowaną twierdzę. W tym fakcie wykazuje się różnica między „najmłodszymi z Azjatów", a Japończykami, którzy wszystko: od zabawy, rozrywki aż do intensywnie-nerwowej pracy załatwiają w skupieniu i ciszy. Milczący spożywają dziś ryż w tych samych restauracyach, w których za dni oblężenia pękały z trzaskiem butelki szampana i rozlegał się śpiew wesołych cór.

Miasto jest tak uporządkowane, że o wspomnieniach bombardowania mówią tylko sprzedawane obficie przez handlarzy chińskich ilustracye i fotografie. Wśród publiczności japońskiej znajdują one zacietrzewionych amatorów.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Helsingfors. (Pet. aj. tel.) Telegrafy i koleje funkcjonują normalnie. Miasto ma obecnie wygląd o wiele spokojniejszy. Wczoraj wiecz. zebrał się senat na narady nad zarządzeniami w sprawie zwalczania „czerwonej gwardji".

Helsingfors Według wiarygodnych wiadomości o ostatnich niepokojach w Sveaborgu i na okolicznych wyspach zabici zostali pułkownik Natara i 10 żołnierzy oraz trzy osoby cywilne. 35 osób odniosło ciężkie rany, a 40 lekkie. — Wśród ofiar na wyspach znajdują się także osoby, które zupełnie nie brały udziału w niepokojach.—

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wobec położenia w Petersburgu postanowiła władza **zakazać wydawnictwa dziennika „Riecz"**, organu konstytucyjnych demokratów.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Mimo uchwały rady delegatów robotniczych, aby dzisiaj strejk jeneralny rozpocząć, ruch kolejowy aż do Sestrojeska utrzymany jest w porządku. — Piąta część robotników świętuje. W kilku publicznych i prywatnych zakładach światło elektryczne odmówiło posłuszeństwa — we wszystkich teatrach odbywały się wczoraj przedstawienia. — Sklepy były otwarte, ruch łodzi i parowców normalny. Z wyjątkiem stare z powodu zatrzymania ruchu tramwajowego nie było żadnych zaburze ń.

Petersburg. (Pet. aj .tel.) Uchwalony przez komitet strejkowy, powszechny strejk zdaje się, w przeciwieństwie do powątpiewań z wielu stron, przecież urzeczywistnić. Strejk miał wybuchnąć wczoraj o godz. 12 w nocy z okazji przewiezienia zwłok b. posła Herzensteina z dworca finlandzkiego na Mikołajewski prospekt. Ludność jest wzburzona z powodu rozstrzelań kilku buntowników w Kronsztadzie na podstawie wyroku sądu doraźnego. — Ruch na głównych liniach kolejowych spodziewają się utrzymać przy pomocy wojska. —

TELEGRAMY

(Z dnia 4-go sierpnia.)

Stypendja naukowe.

Wiedeń. Minister oświaty nadał na letnie półrocze roku szkolnego 1906—7 stypendja naukowe na podróż do Włoch i Szwecji profesorom szkół średnich Pardiakowi w gimn. św. Anny w Krakowie i Szczepańskiemu w gimn. w Złoczowie. —

Burza.

Insbruk. W okolicy miasta i w północnym Tyrolu szalała wczoraj wielka burza. — W pewnej wsi uderzył piorun w dom, przed którym siedziało kilku żołnierzy. Jeden żołnierz zginął trzej odnieśli obrażenia.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia **4** Sierpnia 1906 r

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	250	—	251	—
Marki niemieckie	117	15	117	50
Franki papierowe	95	30	95	80
20-to frankówki w złocie	19	08	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	98	25	99	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	101	—
5% Listy zast. Banku hip.	111	—	112	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	101	25	102	25
4% Listy zast. Banku kraj.	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99	—	—	—
4%Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99	—	—	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98	30	99	30
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	—	99	—
4% Pożyczka m. Lwowa	97	—	97	90
4½% Pożyczka m. Lwowa	99	60	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101	—	102	—
4½% Obligacye kolejowe	98	30	99	30
Losy miasta Krakowa	88	—	92	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku hipotecz.	575	—	580	[illegible]
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	581	—	583	—
4,2% wspóln. renta papierowa	99	40	99	80
4,2% wspóln. renta srebrna	99	30	99	70
4% renta koron. austryacka	99	50	100	—
4% renta koron. węgierska	94	75	95	25
4% renta austr. w złocie	117	60	118	—
4% renta węgierska w złocie	112	75	113	25

CENY TARGOWE.

Kraków, dnia 3 Sierpnia 1906

Za 100 kilogramów.

Pszenica biała	od	17·00	do	17·20
Pszenica czerwona i żółta	„	16·60	„	17·00
Pszenica węgierska	„	16·50	„	16·70
Żyto krajowe	„	12·20	„	13·20
Żyto węgierskie	„	13·60	„	13·90
Jęczmień na krupy	„	13 —	„	13·60
Jęczmień browarny	„	14·20	„	—·—
Jęczmień na paszę	„	—·—	„	—·—
Owies z opłatą akcyzową	„	17·70	„	18·30
Proso	„	—·—	„	—·—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	13·20	„	13·60
Kukurydza	„	14·70	„	15·10
Groch	„	17·50	„	23·—
Fasola	„	25 —	„	42·—
Wyka	„	16 —	„	17·—
Rzepak zimowy	„	29·50	„	30·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica	„	—·—	„	—·—
Słoma	„	3·60	„	4·60
Siano	„	3·20	„	4·40
Koniczyna pastewna	„	4·80	„	5·60
Ziemniaki	„	4.—	„	5·—

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, pomaga ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco przeciw wszelkiej pladze robaetwa.

Nie kupować nigdy w kartonie lecz we flaszkach, gdzie wystawiono afisze »ZACHERLINU«. 1053 8

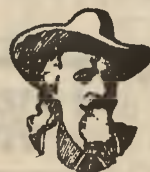
Dwa dni w Krakowie!

W Sobotę i Niedzielę 4 i 5 Sierpnia

!! Na Błoniach

Przedstawienie wieczorne jest zupełnie takie samo jak popołudniowe. - Wszystkie miejsca ------- pod nieprzemakalnem nakryciem. ------

BUFFALO BILL'S WILD WEST



Congress of Rough Riders of the World

(najznakomitsi jeźdźcy świata)

pod osobistem kierownictwem Pułkownika **W. F. Cody (Buffalo Bill).**

Buffalo Bill mistrz w strzelaniu z konia, strzelający z cudowną zręcznością z konia pędzącego cwałem.

100 Indjan z Północnej Ameryki

BITWA nad „Little Big-Horn“ czyli ostatnie starcie Custera.

Pogoda czy deszcz **Dziennie 2 Przedstawienia**

Po południu o godz. 2-ej   Wieczór o 8-ej

Otwarcie Kasy popołudniu o 1-ej. Wieczór o godz. 7-ej.

Ceny miejsc w Buffalo Bill: I miejsce K 2.—, Krzesło numerowane K 4.—, Miejsce rezerwowe K 5.—, Krzesło w loży K 8.—, Loża (6 krzeseł) K 48.—. Dzieci poniżej 10 lat płacą połowę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po K 5 — i 8.—, odbywa się od godz. 9-ej rano w dniu przedstawienia w Księgarni D. E. Friedleina Rynek gł. 17. — Biuro sprzedaży biletów otwarte w niedzielę od godziny 9—11 przed południem.

Biała Bielsko 6 Sierpnia. Cieszyn 7 Sierpnia. Mor. Ostrawa 8-go.

Dla Panów Kupców!!

Wina hiszpańskie i inne -- stołowe i lecznicze- okazyjnie do kupienia hurtem w składzie aptecznym Mag. far. **Klemensiewiczowej** w Krakowie, Karmelicka Nr. 15.

Praktykant

potrzebny do biura fabrycznego na gotowincyę. Zgłoszenia ulica Słowiańska l. 2 II piętro od 6-tej do 7-ej wieczorem. 1709 3

Sróblauka potrzebna do dwuletniego chłopczyka od 15-go sierpnia r. Wiadomość: ulica Bracka 13 II p. między godziną 3 a 4-tą po obiedzie. 1721 3

Handel towarów mieszanych „Praca“ T. Kłosińskiego w Rabce przyjmie zaraz

Praktykanta

ukończoną 4-tą klasą szkoły ludowej. Zgłoszenia w miejscu. 1720 4

185 0

Niema pryszczów! wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten kto używa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarciu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko „BALLASSA“. Flaszka kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder kor. 20 h. i crême ogórk. kor. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez Aptekarza C. BALLASSA, Budapeszt Erzsébetfalva. — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece i drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

Chroń twoją żone.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. A. Haupa Berlin S.W. 291 Lindenstr. 50

4 strzelby

lancastrówki kaliber 16-ty do sprzedania. Wiadomość: ul. ...uga l. 44 parter na prawo.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	**Nowy Sącz**, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	**Sanok**, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 15.	**Jarosław** Krakowska 30.
Rzeszów, Trzeciego maja 5.	**Łańcut**, Rynek.
Tarnobrzeg, Rynek.	

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą **„Oryginalne Singera“.** Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos **utrudzają.**

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.



Franciszek Tumidalski

majster kamieniarski w Dębniku l. 91, p. Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p. — Jedynie główny wyrob posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych na mozajki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach. 671 4

Wszystkie Panie Gospodynie w Wiedniu

Przekonały się na niedawno odbytej, międzynarodowej Wystawie Kucharskiej w Wiedniu że nie potrzeba

żadnego drogiego masła deserowego

używać, ażeby sporządzić jakąkolwiek doskonałą potrawę, gdyż wyszczególniona najwyższem **odznaczeniem** (dyplomem honorowym i złotym medalem).

Margaryna ze znakiem Koniczyny jest równie dobrą lecz o

50 procent tańszą od masła deserowego.

Kto raz wziął ½ kilograma na próbę, stał się naszym stałym odbiercą!

Vereinigte Margarine - und Butterfabriken

Wien, XIV|3 Diefenbachgasse Nr. 59. 746 26

Kto kupuje resztki?

15.000 resztek do łóżek barwnych, pierwszej jakości, do prania, pod gwarancyą, 1 m. 19 ct.

10.000 metrów najlepszych resztek rumburskich i irländerskich 1 metr 19 centów.

4.000 m. resztek niebiesko-drukowanych — prawdziwie barwionych — 1 metr 19 ct.

3.000 m. resztek płótna lnianego, bez szwu, 150 ctm. szerokość, pod gwarancyą, czysty len, pierwszej jakości, 1 m. 48 ct.

8.000 m. w białe kwiaty resztek na **wsypy**, pierwszej jakości, 1 m. 28 ct. Resztki są długości od 10—40 m., pod gwarancyą bez błędu, dobry towar. Najmniejsze zamówienie 5 kg. pakiet, circa 40—50 metrów, także sortowane za zaliczką. W razie niespodobania pieniądze z powrotem. **S. STEIN Weberei, Nachod, Böhmen.**

Poszukuję 24000 kor.

na 1 hipotekę. Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu« dla Józefa Dyrcza. 1715 3

W Łobzowie pod Krakowem — jest **na sprzedaż cały zapas królików** wraz z wewnętrznem urządzeniem. Wyjaśnień udziela ustnie właściciel domu w Krakowie przy ul. Mikołejskiej Nr. 5. 1775 3

OBFITY WYKAZ MIESZKAŃ STUDENCKICH TUDZIEŻ WYKAZ KOREPETYTORÓW

można nabyć wraz z bliższemi informacyami w redakcyi »Informatora« Kraków, ulica Wiślna 2. 1777 7

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIKI DARMO. WYSYŁKI DYSKRETNE.

Zarząd Kółka rolniczego przy sanockiej fabryce wagonów i maszyn

wydzierżawi swój handel towarów mięszanych.

Bliższych informacyi udziela dyrekcya sklepu, która też przyjmuje oferty. 1690 2

Koncesyonowanne przez Wysokie c.k. Namiestnictwo

Biuro Nauczycielskie

Stefanii Łapszow z Trembeckich ZWILLING Kraków, ul. św. Jana nr. 2 (Róg Rynku Głów.) 1703 4

Poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, oraz bony, wychowawczynie, różnej narodowości. Francuski, Angielki, Włoszki sprowadzane wprost z zagranicy.

Dom murowany

parterowy, ładny z piwnicą i ogrodem w Podgórzu zaraz do sprzedania tanio. — Ulica Kilińskiego 5. 1719 3

Zakład komisowy

H. Telesznickiej

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (antk.), dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Zarząd Zakładów Górniczo-hutniczych JE. Andrzeja hr. Potockiego

w Sierszy, poczta Siersza-Wodna

potrzebuje w czasie od 1 października 1906 do 30 września 1907 roku miesięcznie:

7.700 kilogramów owsa, 10.000 kilogramów siana, 2.500 kilogramów słomy równej — 2.300 kilogramów słomy mierzwy.

Pasza ta ma być dostarczona w partyach miesięcznych według zamówienia franco i loco magazyn Zarządu — względnie kopalni węgla lub huty cynkowej w Krzu.

Podpisany Zarząd zastrzega sobie prawo zamówienia stosownie do potrzeby 25 procent mniej lub więcej paszy i słomy od ilości wyżej podanych oraz prawo każdoczesnego wypowiedzenia umowy z terminem trzechmiesięcznym.

Odnośne oferty wnosić należy po dzień 30 sierpnia b. r. na ręce podpisanego Zarządu, który dalszych wyjaśnień udzielać jest gotów. 1779 3



Towarz. Akcyjne

dla Handlu i Transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

Filia: we Lwowie, ulica 3 Maja Nr. 11

pod protektoratem Ligi Pomocy Przemysłowej i Kraj. Związku Przemysłowego

pośredniczy w eksporcie kraj. produktów i wyrobów przemysłowych. — Utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d. Na żądanie oferty i bliższe wskazówki. 1344 12



PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ kilgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną, ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą puszkę i oszczędzającą do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Krajowa fabryka lakierów

LUCYANA BARANOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Produkuje: **Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach,** brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masę francuską, jak również farby drukarskie. Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Ski, Fr. Lenerta, R. Drobnera S. Szarskiego, Fr. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera, J. Goldberga i J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 1629 5

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, na Morawie i Śląsku.



Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filje: w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7; we **Lwowie** tylko ul. Sykstuska 26

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość! Farbiarnia materyj jedwabnych piór strusich we wszystkich barwach.

Każde naśladownictwo i przedruk będą karane.



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego tylko z zielonym znakiem „Zakonnica". Prawnie ochroniony. Zdawna znany, niezrześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, inflnenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K 5.— franco. — **Thierry'ego maść babkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub za liczką **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Rohitsch Sauerbrunn. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. **Laboratorya elektrotecznicze i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.**



PEWNA KOBIETA

jest w możności każdemu cierpiącemu na neurastenię bezkrwistość, reumatyzm, gościec dostarczyć pojedyczy, nadzwyczajnie działający środek leczniczy, który odkryła przypadkowo. Osobiście się wyleczyła, używając przedtem bezskutecznie najrozmaitszych środków. Uważa więc za swój sumienny obowiązek niniejszem oświadczenie opublikować ku pożytkowi cierpiącej ludzkości, a to wskutek uczynionego ślubu. Proszę się zwrócić pisemnie pod adresem:

Frau Amelie Af. Müller, Budapest, Albertfalva.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

::::::: Zakład :::::::

Zegarmistrzowski

istniejący od r. 1883 pod firmą

A. Holik W KRAKOWIE Szewska L. 2

został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej

Poleca swój Skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem. Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

Sławkowska 1. – A. Holik. – Sławkowska 1.

ZMIANA LOKALU.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztczynem eteryczno olejkowych balsamiczno-żywicznych substancyj świer- nadaje się do letnich wzmacniaących kąpieli wannowych i pole-go lekarze usilnie od przeszło at dla dzieci i dorosłych. Na 1 el 80 h., na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

Julius Bittner

k. u. k. Hoflieferant

potheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie **Bitra wyrobów z Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania. 602 12

We Lwowie w aptece Szymona Haya ...arza c. i k. nadworn. dostawcy.

Bogdanowicz

...ny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

...gi, poleca swój

AKŁAD

...dażo-orthopeedyczny

KRAKOWIE

...rodzka L. 35

— i —

...oryańska L. 9

...nego wyrobu

...ndaże,

...y brzuszne

...e dotąd za najlepsze.

...ieży miód pszczelny

...owy (tegoroczny zbiór pier... deserowy, patokę, czysty i ...alny, bez jakichkolwiek domie... pod gwarancyą, wysyła w 5 ...aszankach szczelnie zamknię... po 6 koron z opłatą poczty i ...nki. dla pp. kupców zaś na ...ie w beczkach od 100—150 kg. **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek ...nta Lityńskiego** w Siemikowcach, ...: **Siemikowce** 1724 0

...ranża metalowa

...kuje się zastępcy dobrze obe...zo z większymi handlami to... żelaznych. Panowie tylko ...rwszorzędnemi referencyami, ... by mogli objąć odpowiedzial... ...echcą nadesłać swoje oferty „Erfolg“ do Hotelu Royal w ...wie. 1693 5

...el towarów korzennych ...ikatesów ST. MIĘTUSA ...akowie, ulica Szpitalna Nr. 19

...ukuje praktykanta

...ńczoną II kl. gimn. — ...iejscowi mają pierwszeństwo. 1773 3



JOZEF GORECKI

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych

Kraków, ulica św. Wawrzyńca L. 26.

Wykonuje wszelkie roboty **ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu. Drutowane kraty** do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **Siatki do przesypywania piasku** i ochronne do okien. **Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi,** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Wózki kotłowe specyalne do wywożenia śmieci. — Ceny przystępne kosztorysowe.

Magazyn gotowych wyrobów przeniesiony do fabryki na ul. św. Wawrzyńca. Adres telegraficzny: Józef Gorecki, Kraków.

Poczta, telegraf i stacya kolej. Unterthemenau — Roczny zbyt przeszło 5.000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinkierowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kolej., mleczarń, stajni, podworców i t. d., dalej **płyty mozajkowe** w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne** i do fasad, **cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do pieców.**

Ilustrowane cenniki gratis i franko. - Liczba zajętych robotników 700. -

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym i najlepszym sposobem

za pomocą gorącego powietrza

po cenach

najprzystępniejszych. 1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

Swoszowice

pod Krakowem. Sezon Letni od 8 Maja 1906.

Zakład kąpielowy Wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu — 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku, Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły gościec stawowy i mięśniowy, jakotez dnę (podagrę) choroby serca, na podstawie reumatycznej, nerwobóle, szczególnie ischias, porażenia, tak centralne, jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne, połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

Sanatoryum dla chorób skórnych. Okłady i kąpiele w mule siarczanym — Leczenie elektrycznością, hydropatya, kąpiele piaskowe, powietrze wśród szpilkowych żywicznych lasków. — Doborowa muzyka i restauracya w miejscu.

Mieszkania tańsze o połowę ceny w kwietniu, maju i wrześniu. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.**

ZEGARY PENDUŁOWE

1187

z biciem wieżowem



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm. są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i biją za każdą pół i całą godzinę. Dźwięk jest przyjemny i dźwięczny, łudząco podobny do bicia zegaru wieżowego. Cena **K. 10·—**, ze zwykłem biciem **K. 9.—**. Ten sam zegar z muzyką, gra co godzinę najpiękniejsze tańce i marsze **K. 12.** Skrzynka i opakowanie do każdego zegaru 80 hal. Zegary te, nietylko co do minuty idą regularnie (3 lata pisemnej gwarancyi) lecz zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego stanowią piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **K. 12.** — Remont. Roskopf niklowy **K. 5.** Prawdziwy srebrny remontoir **K. 10.** Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze—zatem nie ma żadnego ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni etc. wysyła na żądanie gratis i franco.

Jozef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-34.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JÓZEFY NOWIŃSKIEJ

Kraków, ulica Mikołajska 14, tel. 248

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 1622 44

Wózki dziecinne

kupuje się najlepiej we fabryce **L. BAUMANNA**, właściciela c. i k. patentu. Wiedeń VI/2 Millergasse Nr 6, dlatego że wózki te odpowiadają wymaganiom hygieny i zdrowia i są zalecane przez pp. lekarzy, gdyż wykonanie ich jest doskonałe i eleganckie, i sporządzane są w cenach od najniższych do najwyższych.



Illustrowane cenniki gratis. 1118 0

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

L. 4063.

DONIESIENIE.

W celu zabezpieczenia dzierżawy siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych dla c. i k. wojska w poniżej wymienionych miejscowościach rozkwaterowanego na czas od 1 października 1906 do 30 września 1907 odbędą się rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dla stacyi w	na artykuł	rozprawa ofertowa odbędzie się	dnia	sierpnia 1906 godzinie 10 przedpołudniem
Bochni	węgle kamienne			
Wadowicach	siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych	w Krakowie	7.	
Niepołomicach	drzewa opałowego i węgli kamiennych			
Tarnowie	siana, słomy i węgli kamiennych	w Tarnowie	17	
Nowym Sączu	siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych		—	
Bielsku	siana i słomy			
Opawie	węgli kamiennych			
Karniowie	siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych		8	
Cieszynie	siana i słomy	w Ołomuńcu		
Olomuńcu	węgli kamiennych			
Przerowie				
Szymberku	siana i słomy		13	
Hranicach				

Dla powyższych rozpraw przygotowane dalsze warunki zawarte są w obwieszczeniach znajdujących się w c. k. starostwach i w c. i k. wojskowych (filialnych) magazynach żywności w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu i w Opawie.

Zeszyty warunkowe, które bezpłatnie udzielone będą, mogą być przejrzane w powyżej wymienionych magazynach żywności. 1677 3

Wydawca Dr Antoni Beaupré. [...] daktor odpowiedzialny Gustaw [...] charski. — W drukarni „Głosu [...] rodu" w Krakowie pod zar[...] St. Tomassewskiego.